WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | WTOREK, 24 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 24

ŁÓDŹ 24.I.33

EMIL JANNINGS słynny aktor filmowy osiągnął nowy wielki sukces w filmie „Król Pauzoljusz"

PROF. EINSTEIN zamierza stworzyć naukowy parlament świata, który interwenjować będzie we wszystkich sprawach, obchodzących ludzkość.

NIEMCY w PRZEDDZIEŃ NOWYCH WSTRZĄSÓW

Komuniści urządzają jutro demonstrację uliczną w Berlinie.-Schleicher domaga się dyktatorskich pełnomocnictw

BERLIN, 24 stycznia.

Komuniści i socjaliści zapowiadają znów wielkie demonstracje. Na środę zapowiadają komuniści wystąpienia na placu Bülowa. Prawdopodobnie nie obejdzie się bez starć z policją.

Organ socjalistyczny „Vorwärts" ZAPOWIADA DEMONSTRACJĘ NA NIEDZIELĘ POD HASŁEM „BERLIN ZOSTAJE CZERWONY".

BERLIN, 24 stycznia.

Niemcy stoją znów w przededniu wielkich zmian. Próba utworzenia większości parlamentarnej dla poparcia rządu od hitlerowców do centrum nie dała rezultatu. Sesja parlamentarna została odroczona do 31 stycznia.

Kanclerz Schleicher wygłosi expose, przyczem stronnictwa będą musiały wyraźnie postawić swe stanowisko wobec rządu. W razie niemożności uzyskania większości rządowej dojdzie prawdopodobnie do rozwiązania parlamentu. Obecnie już Schleicher zabiega u prezydenta Hindenburga o poczynienie odpowiednich przygotowań w tym kierunku i o

UDZIELENIE MU NADZWYCZAJNYCH PEŁNOMOCNICTW.

Redukcja djet poselskich

o 10 proc. we Francji?

Paryż, 24 stycznia.
(Tel. własny).

(t) Pewna grupa posłów zgłosiła wniosek na ręce przewodniczącego izby deputowanych, domagając się redukcji djet poselskich o 10 procent. Wniosek te znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia izby.

Złagodzenie przepisów dewizowych w Austrji

Wiede, 24 stycznia.
(Telegram własny).

(t) Rząd postanowił znacznie złagodzić przepisy dewizowe celem ułatwienia ruchu turystycznego. Począwszy od dnia wczorajszego każdy obywatel wyjeżdżający zagranicę ma prawo wywieźć 2 tysiące szylingów.

Austrja zamierza jeszcze bardziej złagodzić przepisy dewizowe w miarę poprawy sytuacji gospodarczej.

Bukareszt, 24 stycznia.
(Telegram własny).

(t) Aresztowany przed kilkoma dniami prof. Fortzu przystąpił do głodówki.

Rada adwokacka oraz związki studentów zgłosiły protest na ręce króla przeciw uwięzieniu profesora.

Również żona aresztowanego prof. Fortzu przystąpiła do głodówki.

Tajny skład broni „Stahlhelmowców"

wykryty w majątku pod Gdańskiem

Gdańsk, 24 stycznia.

W zabudowaniach gospodarskich majątku Trąbki pod Gdańskiem wybuchł pożar. Majątek ten należy do byłego kapitana armji niemieckiej i przywódcy gdańskich Stahlhelmowców, Burendta. W czasie gaszenia pożaru z płonącego budynku wyniesiono większą ilość karabinów wojskowych z bagnetami i skrzynek z amunicją. Całego zapasu amunicji nie zdołano usunąć, tak że kilka ładunków wybuchło. Pożar ten przyczynił się mimowoli do zdemaskowania tajnego składu broni Stahlhelmowców gdańskich.

Rząd Boncoura — zachwiany

Rozbieżność wśród ministrów na tle sanacji finansów

Paryż, 24 stycznia.

Ogólnie liczą się z ustąpieniem obecnego rządu Paul Boncoura. Przypuszczenie to oparte jest na stwierdzeniu poważnych rozbieżności poglądów, jakie powstały w łonie rządu na sposób sanacji finansów budżetu.

Mimo szeregu zmian i projektów, które częściowo usuwają deficyt, pozostaje jeszcze do pokrycia suma 7 miljardów franków. Jak rząd wybrnie z tej sytuacji — nie wiadomo. W kuluarach izby deputowanych przypuszczają, że następny rząd będzie się składał z socjalistów.

B. ambasador sowiecki Sokolnikow

pozbawiony wszelkich urzędów

Ryga, 24 stycznia.

Pogłoski o aresztowaniu b. ambasadora sowieckiego w Londynie, Sokolnikowa, nie znajdują potwierdzenia. — Sokolnikow niedawno brał udział w pogrzebie ambasadora sowieckiego w Rzymie, Kurskiego i wraz z komisarzem Litwinowem i innymi wyższymi urzędnikami komisarjatu spraw zagranicznych niósł trumnę zmarłego kolegi. Karjerę dyplomatyczną Sokolnikowa uważają w Moskwie za skończoną.

Jak wiadomo, Sokolnikow był odwołany do Moskwy z sowieckiej placówki londyńskiej na życzenie Stalina, który powierzył mu opracowanie planu uzdrowienia finansów sowieckich. Sokolnikow przedstawił rządowi sowieckiemu projekt reformy finansowej, którą jednak uznano za oportunistyczną, oraz przejętą tendencjami opozycyjnemi.

W projekcie tym Sokolnikow żądał nietylko bezwzględnych oszczędności budżetowych i ograniczenia działalności emisyjnej Sowieckiego Banku Państwowego, lecz również skreślenia pewnych pozycyj, przeznaczonych na akcję III Międzynarodówki. Jednocześnie Sokolnikow domagał się rewizji stanowiska Sowietów w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Anglją.

Obecnie Sokolnikow pozbawiony został wszystkich urzędów. Powierzono mu jedynie redakcję opracowywanej „Historji wojny domowej", za co b. ambasadar sowiecki pobiera 400 rubli miesięcznie, t. zn. najwyższe wynagrodzenie, które może otrzymać członek partji komunistycznej za swoją pracę w Sowietach.

Targnął się na życie

w stanie podchmielonym

Łódź, 24 stycznia.

(ig) Mieszkańcy domu przy ulicy Leśnej 12, zostali wczoraj wieczorem zaalarmowani przeraźliwemi krzykami o pomoc, dochodzącemi z mieszkania niejakiego Kazimierza Jaroszaka. Gdy kilku z nich pobiegło sprawdzić co się stało, ujrzeli Jaroszaka, leżącego w kałuży krwi na podłodze i wzywającego pomocy. Z rozciętego gardła sączyła się krew.

Początkowo przypuszczano, iż miał tu miejsce jakiś napad, dlatego też prócz pogotowia ratunkowego wezwano również policję. Ale już po chwili zagadka się wyjaśniła. Okazało się, iż był to zamach samobójczy. Kazimierz Jaroszak wrócił tego dnia do domu mocno podchmielony i pod wpływem chwilowej depresji, wywołanej nadużyciem alkoholu, podciął sobie gardło nożem. Rana na szczęście nie okazała się głęboką, a pod wpływem bólu Jaroszak wytrzeźwiał i gdy zdał sobie sprawę, że targnął się na życie, zaczął wzywać pomocy.

Zemdlała z wycieńczenia i głodu

Łódź, 24 stycznia.

(ig) Dziś nad ranem przechodnie na ulicy Kościelnej znaleźli w bramie jednego z domów jakąś nieprzytomną kobietę. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy stwierdzono, iż jest to jedna z ofjar kryzysu, bezrobotna i bezdomna, Katarzyna Zielińska.

Nie jadła ona od dwuch dni, a gdy nie mając gdzie spać przez całą noc kręciła się po ulicach, nad ranem zemdlała z wycieńczenia i głodu.

Pogotowie przewiozło ją do zbiorni miejskiej.

Król. Huta, 24 stycznia.

W podziemiach kopalni „Niemcy", należącej do koncernu Donnersmarcka w Świętochłowicach oberwały się masy węgla, **zasypując dwuch górników.** Jeden z nich, Henryk Dreszer, poniósł śmierć na miejscu, a drugi, Jan Marcinkowski, doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Sensacyjny proces w Paryżu

przeciw dziennikarzowi, który w 1919 roku skazany został zaocznie na śmierć.

Paryż, 24 stycznia.

Jutro rozpocznie się przed sądem wojskowym proces przeciwko Guilbeaux, *skazanemu zaocznie na śmierć w lutym 1919 roku przez paryski trybunał wojenny za komunikowanie się z nieprzyjacielem.*

Guilbeaux był jeszcze przed wojną korespondentem niemieckich pism: „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung".

Z chwilą wybuchu wojny *został on wcielony do szeregów, lecz zwolniono go wkrótce, jako niezdatnego do służby wojskowej. Jego częste wyjazdy do Niemiec zwróciły uwagę, co nasunęło podejrzenia, iż Guilbeaux jest w stałym kontakcie z Niemcami.*

W czasie wojny Guilbeaux osiadł w Genewie, gdzie urządził sobie komfortowe mieszkanie. Stwierdzono, iż przestawał on stale z agntami niemieckiej propagandy — Schlesingerem i Hartmannem.

Obaj agenci ze swej strony stali w ścisłym kontakcie z posłem Erzbergerem, szefem propagandy niemieckiej.

Guilbeaux jest poszlakowany o niezwykle szczególną rolę, *jaką odegrał w czasie rewolucji bolszewickiej.* Był on jakoby jednym z tych, których przewieziono w zaplombowanych wagonach ze Szwajcarji do Rosji.

Bojowa organizacja komunistyczna

wykryta w Kopenhadze

Kopenhaga, 24 stycznia.
(Telegram własny).

(t) Władzom udało się wykryć tajną bojową organizację komunistyczną, której głównym zadaniem była walka z policją.

Organizacja ta miała zgładzić jednego oficera oraz 8 niższych funkcjonarjuszy policji.

Aresztowani członkowie komunistycznej bojówki staną przed trybunałem przysięgłych oskarżeni nietylko o przygotowanie zamachu na życie funkcjonarjuszy policji, lecz również o usiłowanie wywołania powstania.

Strejk szoferów w Czechach

Ruch samochodowy zamarł całkowicie

Praga, 24 stycznia.

Proklamowany na dzień wczorajszy strejk szoferów w Czechach przeprowadzony został prawie w 100 procentach. Wczoraj w Pradze nie ukazała się na ulicach miasta ani jedna taksówka. Również szoferzy samochodów prywatnych nie przystąpili do pracy. 1600 taksówek zastrejkowało w samej Pradze. Również w innych miastach czeskich szoferzy strejkują. Dziś odbędzie się w Pradze zebranie 8.000 strejkujących szoferów. Mają oni zaprotestować przeciwko nowej ustawie samochodowej.

Samozwańczy „zięć" bezdzietnego Lenina

Niezwykła koepenikiada w sowieckiem wydaniu

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wódz rewolucji bolszewickiej, **twórca państwa sowietów Włodzimierz Lenin był bezdzietny.** Nie miał ani synów, ani też córek — tem samem **nie mógł on oczywiście mieć synowych ani też zięciów.** Pomimo to niedawno **cała Rosja mówiła o niezwykłych przygodach „zięcia" Lenina.** Ta niepozbawiona humoru i pikanterji historja, miała przebieg następujący:

W małem miasteczku na Białej Rusi urządzono uroczystości z okazji zakończenia prac zakreślonych planem „piatiletki". Mieszkańcy całego miasteczka, a szczególnie urzędnicy i stacjonowani w tem miasteczku żołnierze ucztowali i fetowali. Oczywiście, raczono się przy tem obficie napojami alkoholowemi.

Wszyscy urzędnicy ledwie trzymali się na nogach. **Miasteczko hulało i piło.**

Wieczorem tego uroczystego dnia z pociągu jadącego z Moskwy, **wysiadł na stacji tego miasteczka jakiś wysoki dygnitarz w mundurze sowieckiego generała.** Na piersi swojej nosił on dwa ordery — order Lenina i order „czerwonego sztandaru". Gdy naczelnik stacji spostrzegł tak dostojnego pasażera, wyciągnął się jak struna. Generał jednak przywitał się z nim serdecznie i z prostotą:

— „Towarzyszu naczelniku, tylko bez ceremonji, nie lubię pompy. Bądźcie tak uprzejmi i wskażcie mi, gdzie znajduje się miejscowy oddział GPU".

Gdy generał przybył do gmachu G. P. U. naczelnik, który mimo, że był już po dużej kolejce i z trudem trzymał się na nogach, wyprężył się również jak struna, czekając rozkazów dostojnego gościa. Generał jednak z dobrotliwym uśmiechem na twarzy, uspokoił go:

— „Ależ towarzyszu, nie martwcie się, **rozumiem doskonale że przy takiej okazji należy sobie trochę popić.** Jestem „swój" człowiek i nie chcę wam przeszkadzać w zabawie. Jechałem właśnie zagranicę w ważnej misji wojskowo-dyplomatycznej, w pociągu dowiedziałem się, że u was w miasteczku odbywają się tak doniosłe uroczystości, postanowiłem więc wysiąść i zabawić się z wami. Lubię podobne uroczystości, lubię towarzyszy partyjnych, gdyż niedobrze jest, jak przywódcy oddalają się od mas robotniczych i chłopskich.

Widząc serdeczność i prostotę generała, **wśród urzędników zapanował znów beztroski, wesoły nastrój.** Zaczęto więc kontynuować ucztę i wzniesiono niezliczoną ilość toastów — za zdrowie sowietów i przywódców rewolucji, za pomyślność „piatiletki" i ustroju sowieckiego, za wszechświatową rewolucję socjalną, za dyktaturę proletarjatu itp.

Gdy wszyscy ucztujący byli już mocno podgazowani, dostojny gość opowiedział o sobie i swojej przeszłości rewolucyjnej; nadmieniając przytem, jakby od niechcenia, **że jest on „zięciem" Lenina.** Gdy zebrani usłyszeli, że generał jest „zięciem" wielkiego wodza rewolucji zapanowała wśród nich nieopisana radość.

Trzy dni trwały uczty, „zięć" Lenina stał się oczywiście protektorem wszystkich zabaw i parad wojskowych. Uderzającym był fakt, że przy ucztowaniu **generał zdradzał tak wilczy apetyt, że otoczenie aż zaczęło lękać się o jego zdrowie.**

W międzyczasie gość opowiedział także, że jest obecnie wdowcem, gdyż żona jego, to znaczy córka Lenina umarła przed kilku laty, bezpośrednio po śmierci jej wielkiego ojca. Dał on przytem do zrozumienia, że nie byłby przeciwnym, **gdyby w tem miłem miasteczku znalazła się dla niego odpowiednia kandydatka na żonę.**

Wkróce więc w miejscowym urzędzie cywilnym **został zarejestrowany ślub między byłym „zięciem" Lenina, a piękną córką przewodniczącego miejscowej rady.** Istotnie, ładna panna odrazu przypadła do gustu generałowi. Z okazji uroczystości weselnych **miasteczko znów przybrało odświętny widok.** Na domach powiewały czerwone chorągwie, dom GPU był iluminowany i panu młodemu składano niezliczoną ilość przeróżnych wartościowych prezentów, przytem wszystkiem znów jedzono i pito naumór.

Będąc pijany jak bela, **pan młody nagle się rozpłakał.** Wszyscy sądzili, że generał w ten sposób składa hołd swojej zmarłej małżonce i opłakuje śmierć swego wielkiego teścia — Lenina, gdy jednak zaczęto się uważnie przysłuchiwać jego bełkotowi, uszu gości weselnych doleciały następujące słowa: **Wam jest dobrze... wy macie co żryć... ale co będzie ze mną, jak to wszystko się skończy... Trzeba będzie wrócić do ciężkiej harówki do Kolchozu i znów klepać biedę i głodować.** Braciszkowie jak źle na tym świecie...

Naczelnik GPU, który tym razem nie był tak beznadziejnie pijany jak poprzednio, usłyszawszy słowa, aż złapał się za głowę. W mig zorjentował się, że **cała ta historja nie jest zupełnie jasna.** Natychmiast udał się więc do swego gabinetu i tu **połączył się telefonicznie z Moskwą i zapytał, czy Lenin miał zięcia i czy znany jest tam generał o takiem i takiem nazwisku.** GPU w Moskwie wysłuchało całej tej historji i w odpowiedzi padło jedno słowo: **„Zaaresztować!"**

Przybyły z taką paradą generał został pod **konwojem odesłany do Moskwy.** Tutaj wzięty w krzyżowy ogień pytań, wyznał on dobrodusznie, że **nie miał żadnej złej, ani szkodliwej dla kraju intencji.** Słyszał poprostu, że w sąsiedniem miasteczku odbywają się uroczystości, **przerobił więc odpowiednio swój stary mundur wojskowy, przebrał się za generała i udał się na uroczystości.** Pracuje on w sąsiednim kolchozie i od dłuższego czasu marzy o tem, **aby choć raz jeszcze w życiu móc dobrze się najeść.**

Przedstawił się zaś, jako „zięć" Lenina, wiedząc, że tem samem będzie on bardziej poważanym gościem. Został on obecnie osadzony w więzieniu moskiewskiem.

Ten sam los przypadł także w udziale naczelnikowi miejscowego oddziału GPU, który dał się tak haniebnie skompromitować i wywieść w pole. Charakterystyczne przytem jest, że bohater całej tej afery **sam nie wiedział, że Lenin był bezdzietny i tem samem nie mógł on mieć „zięcia".** Yes.

Czy wiecie, że...

... używane od setek lat koło sterowe na okrętach obecnie będzie całkowicie wyeliminowane. Na zbudowanym nowoczesnym krążowniku niemieckim „Lipsk" niema już więcej koła sterowego, a obrotów statku dokonywuje się przy pomocy motoru elektrycznego. Sternik ma do swej dyspozycji dwa guziki oznaczone napisami „w prawo" i „w lewo". Odpowiednio do rozkazów naciska on jeden z guzików. (sb).

... im tęższy mróz, tem woda na morzach mniej zamarza. Zjawisko to tłumaczy się tem, że przy mocnym mrozie zamarza para wodna w powietrzu, która osadza się na cienkim jeszcze lodzie w postaci szronu i chroni go przed dalszem gwałtownem zamarzaniem. (sb)

... wkrótce zostaną wycofane z użycia włosy końskie w smyczkach. Zagranicą stosuje się już obecnie smyczki z mocnych nici jedwabnych. Dają one również dobre tony i nie trzeba ich ciągle nacierać kalafonją. (sb)

... przy pomocy promieni ultrafioletowych bada się obecnie artykuły żywnościowe. W ciemnościach wszelkie substancje organiczne zaczynają pod wpływem tych promieni zlekka fosforyzować. Świeże artykuły żywnościowe wydają kolor czerwony, a zepsute, kolor zielonkawy. Również ciało ludzkie pod wpływem tych promieni świeci kolorem czerwonem, a zęby jarzą się kolorem białym. Jedynie sztuczne zęby nie wydają żadnego blasku. (sb)

Szklanka wody morskiej lekarstwem

na chorobę morską. — Ciekawe zwierzenia człowieka, który poraz tysiączny przepłynął Atlantyk

(z) Boyem okrętowym lub też czasem „doktorem Doolitle" zwie się do dnia dzisiejszego główny steward wielkiego transoceanicznego okrętu pasażerskiego „Aquitania".

Wokół niego rozbrzmiewa na pokładzie bezustanny śmiech rozbawionych pasażerów. Steward Kennedy skoncentrował w sobie cały, przebogaty swoisty humor typowego wilka morskiego. **Od czasu, gdy został szefem pokładu,**

Pasażerowie, zapadający zazwyczaj tak łatwo na chorobę morską, śmieją się wesoło i zdrowo, gdy Kennedy odbywa swą codzienną przechadzkę po pokładzie, przyjmując zlecenia gości.

„Kiedy płynąłem poraz pierwszy przez Atlantyk, — opowiada Kennedy — zapadłem na chorobę morską. Koledzy zalecili mi cudowne lekarstwo: **dużą szklankę wody morskiej, zaprawionej sporą porcją soli kuchennej.** Związano mnie i zmuszono do wypicia tej mikstury jednym haustem.

Było to przed czterdziestu laty. Uciekłem wówczas z domu, gnany żądzą wrażeń i przygód. Gdy los przerzuca nagle człowieka z przytulnego domu rodzinnego na szerokie wody oceanu, gdy pierwszy gwałtowny orkan zahartuje jego nerwy, **wówczas wszystkie dawne ideały opuszczają go bezpowrotnie.** Chciałem zostać piratem, lecz końska kuracja, zalecana mi przez kolegów, wybiła mi z głowy wszelkie pokusy romantyczne. **I oto poraz tysiączny przepływam Atlantyk.** Od owej pamiętnej chwili nie doznałem już nigdy choroby morskiej.

Kennedy przeżył wiele okrętów. Należał również do załogi „Louisitanji", lecz przed jej ostatnią tragiczną podróżą zwichnął rękę i pozostał w porcie. „Aquitanję" zna od chwili jej narodzin i pierwszej inauguracyjnej podróży. **Osiemnaście lat należy do załogi tego płynącego olbrzyma, który uchodzi za jeden z najwspanialszych statków transoceanicznych, zwłaszcza po ostatnim gruntownym remoncie i wybudowaniu na jego pokładzie kina dźwiękowego.**

Steward Kennedy oczarowany jest swoim wielkim okrętem. W wolnych chwilach przygląda się świetnym inowacjom technicznym i uśmiech zachwytu błąka się po ustach oficera.

— „Piękna dziś pogoda" — mówi Kennedy wesoło. — Niekiedy bywa jeszcze spokojniej, na morzu, a **wrażliwy pasażer blednie, gdy tylko czuje lekkie wahania pokładu.** Wmawia w siebie, że zachoruje, myśli już tylko o tem. — **Bierzcie przykład z dzieci, które nic nie wiedzą o chorobie morskiej i czują się doskonale.** Nawet gwałtowna *burza jest dla nich źródłem uciechy, to* też nigdy nie zapadają na chorobę morską.

I Steward Kennedy zaleca pasażerom środek uniwersalny na wszystkie choroby — **szklankę wody morskiej...** Pacjenci, zdaniem jego, odmawiają przyjęcia tego lekarstwa, ponieważ jest ono... tanie. Chorzy nie wierzą w tanie środki lecznicze. Spokój i pusty żołądek dają gwarancję odporności przeciw chorobie morskiej nawet podczas najgwałtowniejszej burzy.

Wesoły steward dzieli się chętnie swemi wspomnieniami. Opowiada o dawnych czasach, gdy admirał japoński Togo był gościem „Aquitanji" **albo słynna śpiewaczka, boska Patti, wzruszała do łez swym pięknym śpiewem, zarówno pasażerów jak i załogę okrętu.**

Kennedy jest świetnym obserwatorem, posiada fenomenalną pamięć, zadziwia też swych słuchaczy niezwykle trafnemi uwagami o słabostkach ludzkich. Zna na wylot każdego pasażera, jego charakter, stosunki rodzinne jego dziwactwa, przywary i zalety. Wspomina o głośnych „niebieskich ptakach", którym usługiwał na okręcie, a którzy nigdy nie żałowali sutego napiwka; o ponurych detektywach, wałęsających się po pokładzie w nadziei wykrycia zbrodniarza, — **wreszcie o złodziejach okrętowych, którzy są postrachem pasażerów.**

Opowieści jego są tak fantastyczne, tak fascynujące, że nasuwają podejrzenia, iż zrodziły się jedynie w jego wyobraźni. Czy aby prawdą jest — myśli zakłopotany pasażer, — że ten świetny narrator istotnie poraz tysiączny przepływa Atlantyk? — Lecz kapitan okrętu i cała załoga stwierdzają jednogłośnie prawdziwość tego niezwykłego jubileuszu.

Zapisał majątek „chłopcu od sąsiadów"

Oryginalny testament samotnego dziwaka

(z) W Shaffield zmarł samotny starzec, wielki dziwak i oryginał, który zapisał cały swój majątek „chłopcu od sąsiadów".

— „Życzeniem mojem jest, aby oddał mi ostatnią posługę Charlies Bover, — pisał dziwak w testamencie — chłopiec, który spełniał w ciągu wielu lat wszystkie moje polecenia i był bardzo dla mnie uczynny. Niech do ostatniej chwili pozostanie przy mym grobie wraz z wykonawcami testamentu, którym zalecam ubrać go na pogrzeb od stóp do głów na mój rachunek.

„Uczynny chłopiec" przekształcił się w międzyczasie w 23-letniego mężczyznę, który do ostatniej chwili życia zmarłego dziwaka utrzymywał z nim najlepsze stosunki.

Zmarły Dennis Hages, 79 lat, czyli całe swe życie spędził w jednym domu. Żyjąc samotnie i oszczędnie, i pracując zgórą 50 lat, zaoszczędził on okrągłą sumę 15.000 funtów ang., które w całości zostawił Boverowi.

— „Gdy byłem dzieckiem, mieszkaliśmy w sąsiednim domu, — opowiadał nowoupieczony spadkobierca. Zmarły obdarzał mnie wielką sympatją i bardzo się interesował moim losem. Ponieważ był bardzo samotny, często spędzałem z nim wolne od pracy chwile. Ostatnio starzec nigdy nie kładł się spać, zanim nie przyszedłem z nim pogawędzić i przeczytać mu dzienniki. Pisma czytałem zazwyczaj przy lampie naftowej, oryginał nie chciał się bowiem przekonać do nowoczesnych wynalazków i uważał, iż lampa naftowa oraz studnia w podwórzu świetnie spełniają swe przeznaczenie".

Ciekawe było, w jakim porządku kazał sobie czytać pisma: na pierwszy ogień szły komunikaty meteorologiczne, dalej zapisy i legaty, zawiadomienia o śmierci, wreszcie dopiero wiadomości ogólne i polityczne.

Charles Bover jest z zawodu górnikiem i otrzymany zapis z pewnością mu się przyda.

Podatek obywatelski
ma być pobierany od 1 kwietnia

Łódź, 24 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, sprawa wprowadzenia t. zw. powszechnego podatku obywatelskiego, który płacić mają wszyscy mieszkańcy na rzecz miast, została już definitywnie przesądzona.

Po wydaniu opinji przez związek miast polskich, iż podatek ten jest konieczny dla utrzymania równowagi finansowej miast, statut tego podatku wniesiony będzie obecnie do sejmu i istnieje możliwość, że obowiązywać on będzie już od nowego roku administracyjnego, t. j. od 1 kwietnia b. r.

Przerwy niedzielnej w pracy
domaga się cech piekarzy

Łódź, 24 stycznia.

(it) Jak się „Express" dowiaduje, cech piekarzy w Łodzi wystosował do władz rządowych memorjał w sprawie wprowadzenia obowiązkowej przerwy świątecznej dla wypieku chleba i bułek.

W myśl tego memorjału piekarnie miałyby być zupełnie zamykane w soboty o godz. 6 po poł. do niedzieli do godz. 6 po poł., a to celem umożliwienia odpoczynku niedzielnego zarówno majstrom jak i czeladnikom.

Gdyby postulat ten został uwzględniony, nie mielibyśmy w niedzielę świeżego pieczywa.

Skrzynka do listów.

—::—

W związku z podaną notatką w poniedziałkowym numerze 16-ym „Expressu", uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że jestem kochankiem Krawczyńskiej, natomiast prawdą jest, że mieszkam u niej i jej syna jako sublokator.

2) Nieprawdą jest, że trwa spór między nami a Janusami o ustalenie komornego, natomiast prawdą jest, że czynsz komorniany ustalony w kontrakcie najmu otrzymują Janusowie regularnie za pośrednictwem poczty.

3) Nieprawdą jest, że buntuję Krawczyńską, by nie płaciła komornego Janusom i że uciekłem się do sfałszowania kontraktu najmu mieszkania, natomiast prawdą jest, że Janusowie mszczą się za oddanie sprawy o lichwę mieszkaniową prokuratorowi, zarzucili mi sfałszowanie kontraktu. Sąd Okręgowy w Łodzi opierając się na badaniu biegłego uwolnił mnie od winy i kary, bo fałszerstwa żadnego nie było.

4) Nieprawdą jest, że Janusowie złożyli skargę o komorne, natomiast prawdą jest, że komornego do pewnego czasu przyjmować nie chcieli, a przesłane pocztą pieniądze nie podejmowali.

5) Nieprawdą jest, że odgrażaliśmy się Janusom, natomiast prawdą jest, że groźby padały od Janusów, co mogą stwierdzić naoczni świadkowie.

6) Nieprawdą jest, że krytycznego dnia napadłem z nożem w ręku Janusów i poraniłem ich, natomiast prawdą jest, że napadł na mnie Janus z krewniakiem bijąc mnie kijem, a potem przybiegła Janusowa z łomem żelaznym i cała trójka mnie biła.

7) Nieprawdą jest, że Janusowie są poranieni i zostali opatrzeni przez lekarza pogotowia Kasy Chorych, natomiast prawdą jest, że pogotowia nie wzywano.

8) Nieprawdą jest, że zostałem aresztowany, natomiast prawdą jest, że pozostaję na wolności.

9) Przeciwko oszczercom wnoszę jednocześnie skargę do prokuratora.

Z szacunkiem
Antoni Jędraszek
Zielona 24 (Bałuty).

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAL

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dziś o godz. 6 wiecz. nastąpi OTWARCIE NOWEGO LOKALU Restauracji „ROMA" Łódź, Piotrkowska 152, tel. 236-77 wejście z podwórza

Codziennie koncert doskonałego zespołu muzycznego.

Bufet zaopatrzony we wszelkie trunki krajowe i zagraniczne oraz w znakomite zakąski zimne i gorące znane ze swej dobroci.

W domu, w którym straszy...

Szczury nie zaprzeczą...

Konieczne i nie wytrzymujące krytyki rozwiązanie fenomenów medjumicznych przy ul. Goplańskiej 8

Łódź, 24 stycznia.

(g) W sprawie „duchów" na ulicy Goplańskiej — po naszych doniesieniach — źródłowych, opartych na skrupulatnem zbadaniu całej sprawy i na opinji najpoważniejszych lekarzy specjalistów — stara się jedno z pism popołudniowych, — zbagatelizować całą sprawę. Pismo to, z fenomenami, które na Goplańskiej były lub nie, lecz które być mogły — załatwiło się niezwykle prosto. Wszystkiemu są winne **szczury**

„Na Goplańskiej nie było żadnych zjawisk nadprzyrodzonych. Wszystkiemu są winne szczury.". Tak twierdzi owo pismo. Oczywista, że szczury nie zaprzeczą.

Posłuchajmy skąd owo pismo czerpie swe wiadomości. Jej generalnym informatorem jest brat Stanisławy Bogaczyk — żołnierz, który w ostatnich dniach przybył do Łodzi na urlop. Ten dzielny wojak

odrazu rozprawił się z „duchami", odrazu wykrył zagadke: szczury, szczury i jeszcze raz szczury!

Jak dalece ta koncepcja nie wytrzymuje krytyki — o tem niech świadczą następujące fakty:

Szczury — jak sam ów żołnierz podaje — były, są i będą w całej ruderze drewnianej przy ul. Goplańskiej 8. Jeżeli szczury były — to się do nich wszyscy mniej lub więcej przyzwyczaili. Jeżeli się przyzwyczaili, to jedno z dwojga: albo dawniej szczury nie żonglowały kartoflami i nie przerzucały węgli, albo też dopiero od pięciu tygodni

zachowanie szczurów tak dalece się zmieniło, że je Bogaczykowie wzięli za duchy.

Szczury chodzą utartemi szlakami nie zmieniają swych przyzwyczajeń, ani trybu życia przez wieki całe. Nie lękano się ich przez tyle lat — to nie było podstawą, by się ich miano lękać od niedawna. A więc szczury nie mogły być sprawcami tych wszystkich dziwów, które się działy w tym domu.

Idźmy dalej: przypuśćmy na chwilę, że istotnie szczury zrobiły to wszystko, o czem pisaliśmy. Że za ich sprawą spadały obrazy ze ścian, że one właśnie pukały w łóżku, że one wystukiwały daty i najrozmaitsze odpowiedzi. **Dlaczego akurat szczury przy ul. Goplańskiej 8?** Czy na Goplańskiej pod 10, pod 12 itd. — brak szczurów? Gdyby wszystkie szczury miały odrazu tak się rozdokazywać, to przecież nie tylko przed numerem 8, ale i **przed innemi** domami na tej samej ulicy.

przed wszystkiemi staremi drewniakami na Bałutach i Radogoszczu należałoby wystawić posterunek.

A więc znów wynika, że same szczury nie mogły być sprawcami tego wszystkiego, co się działo przy ul. Goplańskiej w domu Bogaczyków.

Pisaliśmy co o tem sądzą ludzie nauki — fachowcy.

Nie możemy twierdzić, i nie twierdzimy, by te wszystkie rzeczy **miały istotnie miejsce.** W takich wypadkach jest zawsze dużo przesady. Twierdzimy jednak z całą stanowczością, że osobami o właściwościach medjumicznych jak Bogaczykówna — zajmują się dziś najpoważniejsi uczeni świata. Są **to rzeczy niezbadane, niestwierdzone** jeszcze naukowo, wiele w nich jest blagi — jednak coś w tem musi być, skoro w Paryżu istnieje

Międzynarodowy Instytut Metapsychiczny.

Kierownik tego instytutu — znakomity uczony profesor doktór Osty — prowadził prawie przez dwa lata **badania** nad Rudi Schneiderem. Rudi Schneider **mocen był wywoływać te same fenomeny, których sprawczynią ma być Bogaczykówna.**

Prof. Osty dokonał pomiarów, zdjęć i kontrolował Schneidera w najbardziej wyrafinowany sposób. Te wszystkie doświadczenia opisał profesoor

w dwuch obszernych tomach, będących dziełem poważnej nauki.

Profesor Osty winien żałować, że nie pomówił przed napisaniem swej wielkiej pracy z współpracownikiem owego pisma łódzkiego.

Dowiedziałby się o szczurach, jako jedynych sprawcach wszelkich zjawisk medjumicznych i niewątpliwie spaliłby swe dzieło...

Cała rodzina uległa zaczadzeniu
wskutek wadliwego zamknięcia piecyka

Łódź, 24 stycznia.

(ig) Od chwili spotęgowania się mrozów w Łodzi codziennie notowane są nieszczęśliwe wypadki, spowodowane niedostatecznem zaopatrzeniem pieców przed ich napaleniem.

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe wezwane zostało do mieszkania p. **Rogowskich przy ul. Poprzecznej 4.** Jak się okazało, **wskutek wadliwego zamknięcia piecyka,** uległa zaczadzeniu cała rodzina, a więc małżonkowie Stanisław i Juljanna Rogowscy oraz ich nieletnie dzieci Julek i Kazia.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przybył do nich w tym czasie z wizytą jeden ze znajomych, który kołatając do drzwi a nie słysząc z wewnątrz żadnego szmeru, mimo, że paliło się światło, zaalarmował dozorcę i przy jego pomocy wyważył drzwi. W mieszkaniu otworzono natychmiast okna i wezwano lekarza. Gdyby nie ta niespodziewana wizyta, zatrucie czadem mogło się stać śmiertelne.

Zamiast śledzi—figi i pomarańcze
Znów likwidacja szajki przemytniczej

Katoowice, 24 stycznia.

Śląska straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, przemycającej towary z Niemiec do Polski.

W związku z tem aresztowano Majera Joska Herszkowicza z Staszowa, Zichlę i Chanę Bredin i Piotra Jankowskiego z Będzina. Szymon Bredin i Symcha Fiszel z Będzina zdołali zbiec.

Przed kilku dniami straż graniczna zatrzymała samochód, załadowany beczkami od śledzi. **Jak się jednak okazało, zamiast śledzi w beczkach było kilkaset kilogramów rodzynek, fig i pomarańczy.**

Proceder swój szajka uprawiała w ten sposób, że od czasu do czasu wykupywała na licytacji w urzędzie celnym pewną ilość towaru, który trzymała na składzie.

Przemycony towar ukrywano w piwnicach, a po sprzedaży części zapasów, uzupełniano składy.

Krwawa zbrodnia w Gnieźnie
Sprawcy osadzeni w więzieniu

Gniezno, 24 styczina.

Przy ul. Mieczysława **powstał zatarg między małżonkami Domańskimi a** Florjanem Jarzembowskim. W trakcie sprzeczki Domański **wyciągnął** rewolwer i oddał kilka strzałów, **z których dwa ugodziły Jarzembowskiego w brzuch**

Ciężko rannego przewiozło pogotowie do szpitala miejskiego. Stan jego jest bardzo ciężki.

Domańskich aresztowano.

Zaznaczyć należy, że Domański jest szwagrem znanego **bandyty Sławniaka.**

Pustki w pociągach międzynarodowych
z powodu ograniczeń dewizowych

Praga, 24 stycznia.
(Tel. własny).

(t) Dzienniki dzisiejsze donoszą, iż w pociągu pośpiesznym Praga — Berlin znajdowało się wczoraj zaledwie dwuch pasażerów.

Przyczyną zmniejszającej się frekwencji na kolejach są ograniczenia dewizowe i niezwykle ostre rewizje celne

Wszyscy pasażerowie, udający się z Pragi do Berlina są rewidowani około pięć razy i traktowani niemal zgóry, jako przestępcy.

Samobójstwo dentystki w Wilnie

Wilno, 24 stycznia.

Onegdaj w godzinach wieczorowych usiłowała popełnić samobójstwo Mera Kasztelańska, lat 50, zam. przy ul. Tartaki Nr. 30.

Właściciel mieszkania zauważył, iż jego lokatorka po przyjściu do domu jest bardzo zdenerwowana.

W pewnym momencie usłyszał zgrzyt klucza w zamku, podbiegł do drzwi Kasztelańskiej, chcąc je otworzyć, ale były zamknięte.

W pokoju na drzwiach z pętlą przerzuconą przez szyję wisiała jego sublokatorka, właściciel mieszkania, nie tracąc przytomności umysłu, odciął denatkę od sznurka.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Kasztelańską do szpitala Św. Jakóba, gdzie walczy ze śmiercią.

Powód samobójstwa — rozstrój nerwowy.

A to pan pamięta?..

Zima. Mróz. Na rogu ulicy stoi żebrak. Wyciągając rękę, prosi:

— Łaskawy panie... Jestem niewidomy... Nie widzę na obydwa oczy... W domu żona i dzieci.. Mróz... Daj pan z 10 grosików...

Przechodzień zatrzymuje się przed niewidomym żebrakiem, zagląda mu prosto w oczy i powiada:

— Pan przecie widzi na prawe oko, kogo pan idzie bujać...

— No, to co? — oburza się żebrak. Wielka mi rzecz! — To dawaj 5 grosiaków i jazda!

***

Mayer jest wojażerem. Mayer wyjechał w sprawach handlowych do Kielc. Po powrocie z podróży Mayer opowiada znajomym:

— To ja mam pecha!... Wyobraźcie sobie, zajechałem w Kielcach do hotelu. Służący pościelił mi łóżko i położyłem się spać. Nagle wśród nocy ktoś puka. Otwieram — na progu stoi śliczna pokojóweczka i pyta:

— Może panu zimno?...

— To ja jej odpowiadam: Nie...

I ona wychodzi. Kładę się znowu spać. Po godzinie znów ktoś puka. Znowu ta sama śliczna pokojóweczka stoi na progu i pyta z uśmiechem:

— A może chce pan pić?...

— Ja jej znowu odpowiadam: „Nie"...

No, i powiedzcie, czy to nie pech?!... Jak ja już raz miałem taką świetną okazję, żeby zdradzić moją Malcię, to mnie się akurat nie chciało pić, ani mi nie było zimno, no?

***

Lipower to bardzo sympatyczny człowiek, tylko mało dbający o swój zewnętrzny wygląd.

Przed tygodniem Lipower wygrał na loterji. Przyjaciele winszują mu:

— Brawo, Lipower!... Jesteś chyba zadowolony?!... No, teraz będziesz mógł pewnie więcej dbać o siebie...

— Czego chcesz?... Ja codziennie się kąpię!

— Możliwe, w takim razie może zmienisz wodę!...

***

Polaczkiewicz udał się do lekarza.

— Czy pan w nocy chrapie? — pyta lekarz.

— Nie.

— A skąd pan niby wie?...

— Całą noc umyślnie nie spałem i nadsłuchiwałem... Nie chrapię.

***

W Łomży mieszkają dwaj bracia sjamscy. Jeden z nich zamierza ożenić się z pewną wdówką.

— Słuchaj, jeżeli ty się ożenisz z tą megierą, to wiedz, że moja noga nie przestąpi twego progu!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek i w środę wieczorem stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnący ewenement dla Łodzi, wstrząsająca sztuka S. Tretjakowa „Krzyczcie Chiny".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze wesoła, pełna pocieszych sytuacyj i erotycznych konfliktów komedja Coward'a „Sprawy poufne" z Niedziałkowską, Suchecką, Śliwińskim i reżyserem sztuki J. Szyndlerem.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś i codziennie po raz 14-ty przebojowa operetka R. Stolza „Peppina" w premjerowej obsadzie.

Przedsprzedaż małej ilości pozostałych biletów na dzisiejsze przedstawienie w kasie teatru oraz w biurze „Orbis" przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 65. Telefony 233-13 i 101-01.

TEATR REWJI „JAR" (Kilińskiego 124).

Dziś premjera dawno oczekiwanej rewji, humoru, śpiewu, tańca i arcywesołych skeczów p. t. „Serca otwarte" z udziałem najlepszych sił artystycznych stolicy z St. Balcerakówną, I. Dziużyńską, L. Bielawską, Mery Gaston, Olesiem Gronowskim, Z. Suwalskim, Eugenjuszem Gastonem, A. Tartakowiczem, Zbigniewem Zawadzkim na czele całego zespołu.

W programie barwne inscenizacje, najnowsze przeboje stolicy. Piękna wystawa. Nowy zespół. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem. Ceny miejsc zniżone.

DZISIEJSZY KONCERT A. SCHENKERA.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany koncert utalentowanego skrzypka Alfreda Schenkera. Artysta wykona urozmaicony interesujący program, złożony z dzieł: Beethovena, Bacha, Lalo, Achrona, Kirmana, Blocha, Milhanda i Władigerowa oraz innych. Koncert wzbudził wśród melomanów duże zainteresowanie. Akompanjować artyście będzie dyr. Teodor Ryder

Precz z „hienami licytacyjnemi"!..

Ludzie, którzy żerują na cudzem nieszczęściu

Gdyby ktoś chciał znaleźć skondensowaną tragedję dnia dzisiejszego, ekstrakt wszystkich naszych bolączek, symbol kryzysowej nędzy i kryzysowego łajdactwa — musiałby chyba asystować tylko przy

pierwszej - lepszej licytacji.

Toby wystarczyło na temat do wielkiej tragedji współczesnej...

Wiadomą jest rzeczą, że w każdem mieście istnieją świetnie zorganizowane bandy licytantów, t. zw. „Hien licytacyjnych". Cóż to za ludzie, co robią i z czego żyją?... Taka

„hiena licytacyjna"

nic właśnie nie robi. Samodzielnie nie występuje, lecz zawsze w gronie kilku dobranych przyjaciół. Cała ta chmara udaje się na miejsce, gdzie ma się odbyć licytacja. Oni to rujnują nietylko właściciela sprzedawanych na licytacji ruchomości, lecz wyrządzają również niemniejszą szkodę skarbowi. Umówiona zgraja licytantów płaci zaledwie 10 proc wartości licytowanych przedmiotów. Biurko amerykańskie, kosztujące normalnie 200 złotych, kupują

za 50 złotych,

dwie suknie balowe zupełnie nowe za 15 złotych! (**Są to, niestety, prawdziwe fakty!**)

Oczywiście, że na pokrycie najmniejszego nawet rachunku lub nakazu płatniczego trzeba się wyzbyć przy takich cenach wszystkich ruchomości, przyczem zdarza się często, że licytacje takie nie pokrywają całości rachunków, gdyż jest poprostu rzeczą niemożliwą, aby przy takich cenach osiągnąć większą sumę....

A niech przygodny amator zechce kupić coś na licytacji, płacąc normalnie, „hieny" przelicytują go bez pardonu, **uniemożliwiając kupno czegokolwiek na licytacji w sposób uczciwy.**

Nieraz się zdarza, że „hieny" obijają swych konkurentów, wskutek czego nikt nie ma odwagi występować przeciwko nim w miejscach publicznych.

Afera Tasiemki w Warszawie i w innych miastach odsłoniła ropiejący wrzód teroru stosowanego przez różnych „kawalarzy" względem kupców. Dowiedzieliśmy się z procesu sądowego rzeczy nieprawdopodobnych...

Teror „hien licytacyjnych" również

czeka na swój proces sądowy...

Im prędzej sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu, tem lepiej... A że będzie to proces bardziej sensacyjny niż „tasiemkowców" — to pewne... -ab-

Hallo! Tu radjo!.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 24-go stycznia.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komun. lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.55—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Urzęd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30—15.35: Komun. Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sport.
15.35—15.50: „Wśród książek. — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Rola szkół powsz. niżej zorganizowanych", wygł. p. Marja Dzierzbicka.
16.40—17.00: „Najstarsze drogi w Polsce", wygłosi prof. Mieczysław Limanowski.
17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.30: Koncert muzyki Rumuńskiej w wykonaniu Pia Igirosanu.
18.30—19.00: Muzyka lekka.
18.50—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów
19.30—19.45: Felieton muzyczny.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—21.05: Transm. muzyki lekkiej z Wiednia.
21.05—21.15: Wiadomości sportowe. Dodatek do Pras. Dziennika Radj.
21.15—22.15: Koncert Europejski z Genewy.
22.15—22.30: Kwadrans literacki: Józef Piłsudski „Wielkości, gdzie twoje imię?", fragment z rzeczy p. t. „Rok 1863".
22.30—22.55: Muzyka taneczna
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Istytutu Meteorolog. oraz komun. policyjny
23.00—24.00: Muzyka taneczna z cafe „Italia".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. RYGA. „Kraina uśmiechu", operetka Lehara.
19.30. BUDAPESZT. „Cyganerja", opera Pucciniego. Tr. z Opery Król.
20.00. WIEDEŃ. Muzyka lekka.
20.00. BERLIN. „Katarzyna z Heilbronn" sztuka Henryka v. Kleista, muzyka Hansa Pfitznera.
20.00. BERN (Beromuenster). Koncert symf. z udz. Artura Rubinsteina.
20.40: HUUIZEN. „Requiem" — Verdiego. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie.
20.45. GENEWA (Sottens). Jazz symfoniczny z udz. pianistów Wienera i Doucet'a.
21.00. LONDYN Koncert kameralny.
21.45. MONACHJUM. Recital wiolончz. Emanuela Feuermanna.
22.00. SZTOKHOLM. „Zygfryd"—opera Wagnera (akt III). Transm. z Opery Królewskiej.

Pościg za sprawcami napadu na hurtownię tytuniową

Policja wyznaczyła nagrodę w wysokości 500 zł.

Katowice, 24 stycznia.

Jak już donosiliśmy, w dniu 13 b. m., do hurtowni tytoniowej Wojciecha Kuli wtargnęło trzech mężczyzn, którzy zranili synów właściciela hurtowni — Wojciecha i Hermana.

Obecnie policja ustaliła, że sprawcami napadu byli 32-letni August Adamczyk, 38-letni Alfons Weber z Bielszowic, dawny członek bandy Hajoka i Oskar Majksner z Nowej Wsi.

Główna komenda policji województwa śląskiego wyznaczyła nagrodę w wysokości 500 złotych dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujęcia sprawców, przyczem zastrzega sobie podział nagrody wedle uznania z pominięciem drogi sądowej.

Wszelkie wiadomości należy kierować do urzędu śledczego w Katowicach, lub do najbliższego urzędu policyjnego.

Napad na mieszkanie właściciela młyna

Bandyci zrabowali 30 tys. złotych

Biała Podlaska, 24 stycznia.

Do mieszkania Mieczysława Kurzawińskiego, właściciela wielkiego młyna w Rososzu, pow. bialskiego, wtargnęło 5 zamaskowanych i uzbrojonych opryszków, którzy po sterroryzowaniu domowników przystąpili do poszukiwania pieniędzy.

W wyniku tej „rewizji" do rąk bandytów wpadł niezwykle w obecnych czasach bogaty łup w postaci kosztowności i wielowartościowej biżuterji, a ponadto 8.500 zł., 640 dol. amerык. 230 rubli w złocie, 2 staropolskie, złote dukaty i 50 rubli srebrnych.

W czasie plądrowania mieszkania nadszedł buchalter młyna Władysław Chomiński, **został on jednak ugodzony kulą w gardło i padł ciężko ranny.**

Bandyci zbiegli ze zrabowanymi kosztownościami i pieniędzmi ogólnej wartości **30.000 zł.**

Wszystko przemawia za tem, że sprawcy byli dokładnie poinformowani o miejscu przechowania drogocennych przedmiotów, które znaleźli bez trudności.

Panika w Hollywood

Artyści pod terorem rewolwerowych luf

(lu). — Hollywood żyje ostatnio pod znakiem wielkiej paniki, spowodowanej wielką ilością napadów na artystów filmowych. Szczególnie wielkie wrażenie wywołała ostatnia napaść bandytów na willę Betty Compson i ograbienie tej artystki.

Szczegóły tego sensacyjnego napadu przedstawiają się następująco:

Wieczorem, gdy Betty Compson grała w karty ze swym impresarjo Lechinem, rozległ się nagle dzwonek. Oprócz impresarja oraz artystki w domu nikogo nie było wobec tego Betty sama poszła otworzyć drzwi. Na progu stał jakiś mężczyzna w mundurze posłańca. Jegomość ów trzymał w ręku rewolwer i mierząc lufę w artystkę, zmusił ją, jak również i jej gościa do milczenia, poczem związał obydwoje i

zamknął w sypialni.

Pozbywszy się w ten sposób niewygodnych świadków przystąpił do plądrowania i zrabował biżuterję na sumę 50 tysięcy dolarów. Przed ucieczką bandyta zagroził domownikom, że w razie podniesienia alarmu.

podpali willę...

Wobec takiej perspektywy Betty Compson wolała zachować milczenie i bandyta umknął z biżuterją niezatrzymywany przez nikogo.

Ofiarami napadów rabunkowych padły również dwie artystki Irena Dunn i May West. Pierwsza z nich pozbyła się w ten sposób 3500 dolarów, drugiej bandyci zrabowali biżuterję na sumę

8000 dolarów.

Reżyser Józef Sternberg, który opuścił obecnie Hollywood, nigdy nie wychodził bez swego detektywa, z którym się nigdy nie rozstawał. Sternberg zachowuje tę daleko idącą ostrożność od chwili, gdy niewykryci dotychczas złoczyńcy napadli na niego podczas przejażdżki autem.

Przed kilku dniami odbyła się na ulicach Hollywoodu szalona gonitwa między bandytami a Ryszardem Arlenem, który uciekał przed nimi.

Bandyci ograbili ostatnio również Jeanettę Macdonald, którą pozbawili całej biżuterji i Joan Crawford, której zabrano

wszystkie stroje.

Marion Devis odebrała przed kilku dniami z poczty przysłaną na jej adres paczkę, w której znalazła...

bombę!

Nie należy się więc dziwić, że artystki i artyści żyją w tak panicznym strachu. Policja w Hollywood nie może sobie dać rady z wzrastającą przestępczością.

Szaleniec

prześladował Bebe Daniels

(lu). — Niezwykły, zaiste, wypadek zdarzył się niedawno w stolicy filmowej. Dotyczy on znanej artystki Bebe Daniels.

Przed kilku miesiącami Bebe Daniels nakręcała jakiś film, w którym między innemi rozgrywała się również

scena ślubu.

Akcja tego filmu toczyła się w Meksyku. Ponieważ scena zaślubin miała charakter epizodyczny, do roli narzeczonego pięknej Bebe zaangażowano statystę Ryszarda Gambettę, który tylko przez chwilę ukazywał się na ekranie. Pomieszało mu się jednak w głowie po odegraniu tej epizodycznej rólki, gdyż od tej chwili

Gambetta prześladował piękną Bebe Daniels,

twierdząc, że ślub ich odbył się naprawdę. Bebe Daniels nie mogła sobie dać rady z natrętnym szaleńcem i wkońcu do sprawy tej musiała się wmieszać policja, która aresztowała młodzieńca i przekazała go na kurację

do zakładu dla obłąkanych.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 143

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

**
*

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

**
*

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poróżnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama" Aby zdobyć karty wstępu, bez których nikogo nie wpuszczają, detektywi aresztują rzekomo dwuch dżentelmenów. Żegota jednemu z nich odbiera zaproszenie na bal i oddaje ich pod opiekę Granta, który ma ich zawieźć do Urzędu Śledczego.

Po ich odjeździe Żegota konstatuje, że zaproszenie to jest własnością Lehmana.

Grant znika z aresztowanymi.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota był głównie uradowany z pozyskania tak cennej informacji.

Lena była niemniej uradowana. Wyglądała tak uroczo w balowej sukni, że detektyw nie mógł oderwać od niej oczu O godzinie drugiej w nocy znudziła się panom ta maskarada.

Zaczęto zdejmować maski. Lena uczyniła to jedna z pierwszych.

Jej blada ostatnio twarzyczka nabrała znowu żywych rumieńców. Żegota nie przestawał jej prawić komplimentów. Zapraszał ją do każdego tańca.

W pewnej chwili mignęła mu wśród tańczących par postać Granta.

Żegota przerwał taniec.

— Tam — Janusz! — zawołał. — Szukam go od ósmej godziny!...

Zostawił Lenę pośrodku sali i począł gonić towarzysza. Z trudem przeciskał się poprzez stłoczoną masę tancerzy.

Wreszcie dopadł doń przy bufecie.

— Gdzie są aresztowani?! — wykrztusił.

— Poszli... — odparł spokojnie Grant częstując go kieliszkiem koniaku.

— Jakto „poszli"?... Miałeś ich odstawić do Urzędu Śledczego!

— Oczywiście, ale to przecie były żarty... Sam mówiłeś, że aresztujemy pierwszych-lepszych dwuch dżentlemanów... Chodziło przecie tylko o zdobycie kart wstępu na dzisiejszy bal... Ci goście byli sprytni... Nie wiem skąd wiedzieli, że nam właśnie o to chodzi... Po drodze powiadają do mnie: — „My wiemy przecie, że panom chodzi tylko o zaproszenia na dzisiejszy bal w „Klubie Miljonerów"... Proszę, dajemy wam nasze dwa zaproszenia, ale dajcie nam święty spokój"... Więc co się miałem z nimi patyczkować... Zawracać jeszcze głowę Wentzlowi... Zatrzymałem auto i kazałem im wysiąść, ale żeby nie ważyli się przyjść do klubu... Przyrzekli mi solennie, że tu nie przyjdą...

— Możesz być pewny, że dotrzymają słowa! — zawołał Żegota, zaciskając pięści. — Człowieku, czy wiesz, kim byli ci dwaj aresztowani?...

— Jeden wiem, że się nazywał baron von Lumpich...

Żegota spojrzał na Granta.

— Jak?...

— Baron von Lumpich... — powtórzył Grant. — Czemu tak na mnie patrzysz?....

— Skąd wiesz, że się tak nazywał?..

— Nazwisko to jest wypisane na karcie zaproszeniowej.

— W takim razie zdradzę ci nazwisko właściciela mojej karty... Wiesz kto to był?...

Grant wytężył słuch:

— Lehman!

— Kto?...

— Tak, mój drogi... Lehman... Lehman...

— I ja go nie poznałem?...

— Widocznie... Mało, że go nie poznałeś... Wypuściłeś go jeszcze z auta!

— Nigdy sobie tego nie wybaczę!... Przyznam cię się, że nawet nie przypominam sobie tych twarzy... Przed klubem było ciemno... W aucie było również ciemno... Nie widziałem nawet jak wyglądają... Ponieważ tak bardzo prosili, by nie zabierać im drogiego czasu, a ponieważ z drugiej strony byłem przekonany, że są to ludzie Bogu ducha winni, więc puściłem ich bez zastanowienia...

— Trudno, stało się... — rzekł Żegota. — Pociesz się, że wiem już kto jest „Białą Damą"...

— Wiesz?... Gadaj!...

— Baronowa von Lumpich...

— Więc ten drugi to był jej mąż?...

— W tem właśnie tkwi coś niezrozumiałego dla mnie... O ile mi wiadomo, mąż jej już nie żyje od pięciu lat... Poczekaj, musimy jeszcze tę sprawę wyjaśnić... Jest tu Lena...

— Tutaj? — zdziwił się Grant. — Sama przyszła?...

— Nie, z księciem Toneckim... Przysiądziesz się do nas... On zna podobno „Białą Damę"...

Sprawa ta wyjaśniła się wkrótce. Okazało się, że baronowa von Lumpich miała szwagra.

Czyżby to on był również wspólnikiem Muelera i jego towarzyszy?... Wszystko to wiązało się w logiczny łańcuch wydarzeń... Skoro baronowa była ową „Białą Damą", wysługująca się szpiegom, w takim razie możliwą było rzeczą, że jej szwagier również pozostawał na usługach „niewidzialnej armji" szpiegów.

Ale jedno wydawało się przynajmniej dziwne. Jaki był cel wystąpień „Białej Damy"?...

Jeśli miała ona coś wspólnego ze szpiegami, czego chciała naprzykład od biednych lokatorów przy ulicy Ceglanej?...

Fakty dni najbliższych dały detektywowi wyczerpującą odpowiedź na to pytanie.

Rozdział sto ósmy.

Teczka pana Wooda

Następnego dnia z samego rana dzwoniono do Żegoty z polecenia komisarza Wentzla.

Polecenie brzmiało:

— Natychmiast przybyć z Grantem i Kaletą do Urzędu Śledczego. Sprawa niecierpiąca zwłoki.

Czyżby nowe morderstwo? — pomyślał detektyw, wyskakując z łóżka. Skomunikował się telefonicznie ze swymi towarzyszami. W pół godziny potem byli już w gabinecie komisarza.

Wentzel przywitał ich w niezbyt dobrym humorze.

— Moi panowie — rzekł, gdy usiedli wokół biurka. — Muszę wam zakomunikować znowu sensacyjną wieść... Z polecenia wyższych władz wiadomość ta nie może się ukazać w prasie. Proszę więc zachować w ścisłej tajemnicy to, co powiem.

I zwracając się specjalnie do zaintrygowanego Żegoty, zapytał:

— Czy przypomina pan sobie co się stało akurat tydzień temu?

Żegota odparł po krótkim namyśle:

— Oczywiście, że pamiętam... „Biała Dama" przed tygodniem zamordowała zduna Pierzaka...

— Którego dnia to było i mniej więcej o której godzinie?

— Wtorek, godzina 5—6 po południu...

— Doskonale... Otóż — dziś dopiero dostaliśmy meldunek, że w zeszłym tygodniu — proszę uważać — w zesłym tygodniu, we wtorek, między 5-ą a 6-ą, a więc w tym czasie, gdy zdun Pierzak zamordowany został na podmiejskiej szosie, niewykryci sprawcy przedostali się do konsulatu angielskiego i skradli ważne papiery państwowe...

Trzej detektywi zerwali się ze swych miejsc.

— Co-o-o? — zawołał podminowany Żegota. — Ci zbrodniarze odważyli się znowu okraść konsulat?!

— Odważyli się... To są odważni ludzie... Okradli konsulat... A żeby odwrócić uwagę władz, wykombinowali tę historyjkę z „Białą Damą"... Podczas gdy „Biała Dama" wypełniała swą rolę, jej wspólnicy w innem miejscu okradali konsulat...

— To niesłychane! — zawołał Grant.

— To jest potworne! — potwierdził komisarz Wentzel. — Jest to już nie pierwszy wypadek podsiępnej napaści na placówkę zagraniczną... Dlatego sprawa ta musi być utrzymana w najgłębszej tajemnicy dla dobra śledztwa... Konsul angielski jest zrozpaczony Papiery te posiadają dlań wyjątkowe znaczenie... Tu chodzi o jego powagę... Jeśli nie wydostaniemy tych papierów w najbliższym czasie, dojść może do przykrych dla nas konsekwencyj... Placówki zagraniczne są w niebezpieczeństwie... Musimy nareszcie zlikwidować tę podłą bandę!... Liczę na waszą pomoc, panowie!...

— W zupełności podzielamy pańskie oburzenie, panie komisarzu... — odparł Żegota. — Proszę nam wierzyć, że dołożymy wszelkich starań, aby złoczyńcy zostali wykryci w najbliższym czasie... Zachowamy również w tajemnicy całą sprawę do wykrycia szpiegów, ale musimy mieć oczywiście pewne dane....

— Służę panom wszelkiemi informacjami... O co chodzi?...

— Przedewszystkiem musiałbym wiedzieć dlaczego konsul angielski dziś dopiero, po tygodniu zgłosił ten wypadek do policji?

— Przedewszystkiem dlatego, że nie chciał nadawać tej sprawie rozgłosu. A po drugie — spodziewał się, że uda mu się samemu wykryć sprawców kradzieży, a przynajmniej zmusić ich do zwrotu ważnych papierów dyplomatycznych.

— W jaki sposób zamierzał to uczynić?... — pytał dalej Żegota.

Komisarz zapalił papierosa i wytłumaczył detektywom:

— Mam wrażenie, że kradzieży w konsulacie angielskim dokonali podwładni Muellera mniejszej rangi... W każdym razie musieli to być ludzie mniej pewni... Może chodzi tu nawet o skompromitowanie Muellera... Wiecie przecie panowie, że Mueller ma wewnętrznego wroga w osobie hrabiego Wilskiego... Może to byli jego ludzie... W każdym razie następnego dnia po kradzieży konsul angielski, mister Wood, otrzymał list od złoczyńców, którzy zgodzili się zwrócić skradzione dokumenty za wynagrodzeniem...

— Bezczelność! — mruknął Żegota, zaciskając pięści.

— Niewątpliwie, ale lepsze to niż milczenie z ich strony... W liście tym była mowa, aby mist. Wood nie zwracał się pod żadnym pozorem do policji w przeciwnym bowiem razie nic z tego nie będzie... Dlatego mister Wood milczał... Spodziewał się, że złoczyńcy dotrzymają słowa...

— Ile żądali za zwrot papierów?...

— 1.000 dolarów...

— Ładna sumka... — zauważył Grant — Czy mister Wood zgodził się zaofiarować im tę sumę?

— Dałby z chęcią dwa razy tyle, aby tylko pozbyć się skandalu...

— Więc dlaczego tranzakcja ta nie doszła do skutku?...

— Poprostu dlatego, że złoczyńcy prawdopodobnie w ostatniej chwili stchórzyli... Nie przybyli na umówione miejsce, choć mister Wood przybył punktualnie z pieniędzmi bez asysty policji...

— Czy konsul Wood utrzymuje jeszcze kontakt z nimi?...

— Tak... Na jutro umówił się na nową randkę...

— Doskonale... — zaopinjował Żegota. — Musiałbym się z nim skomunikować... Mam nadzieję, że uda mi się w najbliższym czasie wykryć sprawców tej kradzieży...

Po tej rozmowie trzej detektywi opuścili gabinet komisarza. Żegota na ulicy rzekł do swych towarzyszy:

— Pójdziecie do domu... Narazie jesteście mi niepotrzebni... Gdy pomoc wasza okaże się konieczna, zadzwonię do was...

Grant i Kaleta zastosowali się do życzeń ich towarzysza.

Żegota udał się do konsula.

Mister Wood przyjął go nader życzliwie. Był widać mocno jeszcze zaniepokojony.

(Dalszy ciąg jutro).

Dla wszystkich, którzy gnili w okopach strzeleckich.
Dla matek, żon i sióstr, które umierały codzień z obawy o życie swych najdroższych.
Dla pokolenia, któr y może jeszcze przeżyć krwawą kaźń wojny.

Grano Kino

„AXELA"

największy obraz osnuty na tle życia za frontem, według słynnej powieści PIERRE BENOIT.

Reżyser:: WILLIAM K. HOWARD.

Za drutami kolczastemi obozu jeńców.
Załamanie się psychiczne oficera niemieckiego.

Miłość dumnej arystokratki niemieckiej do francuskiego jeńca.
Samobójstwo komendanta obozu.

Dziś premjera!

W rolach głównych:

Warner Baxter, Leila Hyams, Aleksander Kirkland

Początek o godz. 4-ej.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy Foxa i I-szy dźwiękowy dodatek Pata oraz dźwiękowa farsa.

OTRUŁA MĘŻA TRYCHNINĄ,

by zawładnąć jego majątkiem. — Zbrodnia wyszła na jaw dopiero po kilku latach. — Sąd skazał młodą kobietę na 15 lat więzienia

Wilno, 24 stycznia.

Petronela Hryniewiczowa prima voto Żukowska, mając lat 24 wyszła zamąż za 80-letniego Żukowskiego, mieszkańca folwarku Sewerynowo gm. bucławskiej.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż przystojna 24-letnia Petronella nie poślubiła sędziwego starca z wielkiej ku niemu miłości, a zrobiła to z czystego wyrachowania, gdyż Żukowski był bardzo bogatym człowiekiem, a co najważniejsze nie obciążonym odpowiednio do swego majątku żadną rodziną.

Ślub odbył się z wielkiemi honorami poczem świeżo upieczona para małżeńska zamieszkała we własnym folwarku.

Żukowski był bardzo zadowolony ze swojej młodej żoneczki i nieraz przed sąsiadami zwierzał się ze swego szczęścia, opowiadając że cały majątek przepisze na imię Petroneli.

Po pół roku szczęśliwego pożycia małżeńskiego Żukowski nagle zmarł.

Zgotowano mu bardzo skromny pogrzeb i pochowano na zaniedbanym wiejskim cmentarzu. Petronela na pogrzebie nie była, tłumacząc się chorobą.

Podejrzliwi sąsiedzi zaczęli sobie jej nieobecność komentować wyrzutami sumienia, gdyż, jak przypuszczali biedny starowina został przez własną żonę „wykończony".

Minęło kilka lat. Nikt się nie zagłębiał w przyczynę śmierci Żukowskiego zresztą bliższych krewnych nie miał, a znajomi mieli własne kłopoty.

Toteż szybko zapomniano o Żukowskim i o jego tragicznej śmierci.

Petronela w międzyczasie poznała niejakiego Hryniewicza i wyszła za niego zamąż, wprowadzając go jako dziedzica do folwarku otrzymanego w schedzie po pierwszym mężu. Żyło by się im jak u Pana Boga za piecem, gdyby zupełnie nieoczekiwanie nie zjawiła się siosra ś.p. Żukowskiego Emilia Kosobudzka.

Kosobudzka, po przyjeździe z Rosji, zaczęła się dopytywać o przebieg choroby brata, a usłyszawszy o podejrzeniach sąsiadów zmarłego zaczęła dociekać prawdy.

Została zarządzona ekshumacja zwłok. Długo szukano, odkopano kilka grobów, zanim znaleziono zwłoki Żukowskiego, gdyż Petronela sama nie wiedziała, gdzie pochowano jej małżonka.

Sekcja zwłok ujawniła w organiźmie zmarłego ślady otrucia trychniną, wobec czego aresztowano Petronelę Hryniewiczową.

Sąd Okręgowy skazał mężobójczynię na 15 lat więzienia.

Wczoraj sprawę tę poraz drugi rozpatrywał Sąd Apel.

Podczas rozprawy oskarżona zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. W pewnym momencie zaczęła się kręcić w kółko na ławie oskarżonych. Przerwano rozprawę i do chorej zawezwano lekarzy psychjatrów, którzy w przyległym pokoju do sali rozpraw sądowych przeprowadzili badanie chorej.

Hryniewicowa nie pozwalała się badać i wzywała pomocy. Lekarze orzekli iż oskarżona jest zupełnie zdrowa a zachowanie się jej jest zwykłą symulacją.

Wobec powyższego Sąd Apel. wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości. Bronił adw. Petrusiewicz.

Samobójstwo listonosza

który zgubił 800 złotych

Kraków, 24 stycznia.

Bronowice Wielkie poruszone zostały wczoraj tragicznem samobójstwem młodego i powszechnie lubianego listonosza Piotra Szlachty. Wieczorem Szlachta wyszedł na podwórze i strzelił sobie w skroń. Przyczyną rozpaczliwego kroku było podobno sprzeniewierzenie, czy zgubienie 800 zł., które Szlachta miał wypłacić jednemu z mieszkańców Bronowic Wielkich.

Denat osierocił żonę i kilkoro dzieci

Wstrząsający list desperata,

który pozbawił się życia w mieszkaniu kochanki w Łunińcu

Łuniniec, 24 stycznia.

Mieszkaniec m. Łunińca Michał Sułżyc, będąc w mieszkaniu swej kochanki. Marji Pszczółkinówny, wystrzałem z rewolweru w usta popełnił samobójstwo

Sułżyc pozostawił kartkę o następującej treści: „Proszę nikogo nie winić w mojej śmierci, ponieważ sam w zdrowym rozsądku odbieram sobie życie. Starczy mi tego raju na ziemi. Godz. 4. Michał Sułżyc".

Dom schadzek w Radomiu

zlikwidowany przez władze policyjne

Radom, 23 stycznia.

Policja obyczajowa, dążąc do likwidacji potajemnych domów schadzek, wykryła gniazdo rozpusty przy ulicy Czachowskiego 42. Niejaka Marjem Rutman wybudowała sobie na wspomnianej posesji drewniany domek.

W domku tym sutenerka utrzymywała stale 3 prostytutki, czerpiąc zyski z ich procederu. Ponadto domek Rutmanowej odwiedzały stale z „gośćmi" prostytutki przychodnie.

Poza sutenerką i jej „przyjaciółkami" w domku mieszkał również 15-letni siostrzeniec Rutmanowej, Majer Rozencwajg. Jak ustaliło dochodzenie, prostytutki uprawiały nierząd w obecności tego chłopca.

Sprawę sutenerki skierowano do władz prokuratorskich.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 10 za nader troskliwą opiekę w moich cierpieniach przepuklinowych. Dnia 20 września 1932 r. zgłosiłem się z ciężko uwięzgniętą przepukliną, groziło mi niebezpieczeństwo powikłania kiszek, dzięki jednak temu wielkiemu specjaliście zdołałem uniknąć natychmiastowej operacji a może i śmierci. Założony bandaż umiejscawia całkowicie moją ciężką przepuklinę.

(—) J. SILBERSZPIC
Łódź, Franciszkańska 56.

90-1

„OLLA" GUM. 2

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA" winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA" i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

Przyjmę adminis rację domów
Natan Folman, Południowa 28

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30 10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
przyjmuje od 12 2 i od 7 8.30 wiecz.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

GABINET TERAPJI FIZYKALNEJ
Dr. Polaka
NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA lampa kwarcowa, promienie podczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

DR. MED.
Z. Stachowska
Akuszerja i choroby kobiece.
przeprowadziła się na
PIOTRKOWSKA 153
telef. 145-10.
przyjmuje od 3—6 wiecz.
30-2

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

OZORKÓW
PRENUMERATĘ PISM krajowych i zagranicznych oraz ogłoszenia przyjmują KIOSKI w rynku i przy ul. Łęczyckiej.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6 7.

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnem wejściem wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3—5 pop. i 8—9 wiecz. 30

PARYŻANKA, dyplomowana nauczycielka jęz. francuskiego (konwersacja, literatura, teorja, pomoc szkolna) udziela lekcyj dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. Adres: Południowa 20 m. 20 parter I. lewa ofic. Tel. 150-12 od godz. 12—14. 30.I.

SAMOTNY inwalida wojenny poszukuje wspólniczki do prowadzenia restauracji z kapitałem od 500 — 1000 zł. Uniejów, Rynek 21, Józef Bieńkowski Restauracja.

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie 5) dostać posadę 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

DR. MED.
Mikołaj Bornstein
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
powrócił i przeprowadził się na ul. RZGOWSKA 5 (wejście z Sieradzkiej 1). Tel. 191-08.
Przyjmuje od 15—18-ej

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Łyżwiarstwo na drodze do świetnego rozwoju

Rozmowa o polskich łyżwiarzach z trenerem p. Jurokiem

Łyżwiarstwo — to jedne z najstarszych sportów uprawianych w Polsce.

Przed wojną bardzo popularne, w ostatnich latach łyżwiarstwo znalazło groźnych rywali w innych gałęziach sportów zimowych jak narciarstwo, hokej, bobsleigh, co ujemnie odbiło się na jego rozwoju.

Obecnie jesteśmy świadkami renesansu łyżwiarstwa polskiego. Przyczyniła się do tego większa aktywność Polskiego Związku Łyżwiarskiego, oraz częste wizyty na naszych torach najlepszych łyżwiarzy świata z Sonią Henie i Schafferem na czele, którzy doprowadzili jazdę figurowa na łyżwach do perfekcji.

Głównym instruktorem Polskiego Związku Łyżwiarskiego, zakontraktowanym przez P. U. W. F., jest p. Jerzy Jurok — górnoślązak, od kilkunastu lat trener niemieckiego Związku Łyżwiarskiego.

W sezonie bieżącym p. Jurok objeżdża wszystkie większe ośrodki łyżwiarskie w Polsce, gdzie prowadzi kilkutygodniowe kursy łyżwiarskie.

Dotychczas kursy takie odbyły się: w Katowicach, Bielsku i Zakopanem, a obecnie odbywają się w Warszawie.

Korzystając z tego zwróciliśmy się do p. Juroka z prośbą o ocenę poziomu polskiego łyżwiarstwa.

— Gdyby jazda figurowa była uprawiana w Polsce intensywnie od kilkunastu lat, jak to się działo w innych państwach — napewno łyżwiarze polscy zdobyliby dziś nie jedno mistrzostwo Europy a nawet świata — mówi p. Jurok — gdyż z łatwością przyswajają sobie wszelkie arkana sztuki łyżwiarskiej.

— Czy zaobserwował pan ostatnio podniesienie się poziomu łyżwiarstwa polskiego?

— Tak i to dość znacznie. Obserwuję łyżwiarzy polskich od kilku lat i mogę z radością stwierdzić, że poziom ich co roku znacznie się poprawia. — Szczególnie wiele nadziei budzi młodszy narybek.

Z przyczyn zupełnie zrozumiałych głównym ośrodkiem łyżwiarstwa polskiego stały się obecnie Katowice, gdzie istnieje jedyne w Polsce sztuczne lodowisko. Są tam łyżwiarze, którzy gdy będą intensywnie trenowali bezsprzecznie zostaną w najbliższym czasie mistrzami Polski, a kto wie może i wypłyną na szerszą arenę międzynarodową.

Jest to rodzeństwo: 12-letnia Stefania i 14-letni Erwin Kalusowie, którzy dziś już w jeździe figurowej parami stoją na poziomie europejskim, oraz 15-letni Sojka, który w jeździe dowolnej jest już dziś bezkonkurencyjny w Polsce.

— Podobno w Zakopanem odkrył pan „cudowne dziecko"?

— Tak. To nie jest przesada. Gdy bawiłem w Zakopanem pokazano mi 9-letnią dziewczynkę Litkę Bobulówne, która sama bez żadnej przedtem nauki — wykazała ogromne zdolności łyżwiarskie. Po dwutygodniowej nauce ze mną Litka zrobiła takie postępy, iż produkcje jej wzbudziły wśród widzów entuzjazm. Jest to jeden z największych talentów łyżwiarskich, jaki w mojej karierze trenera miałem okazję oglądać. Można zupełnie śmiało powiedzieć że wyrośnie z niej łyżwiarka na miarę Soni Henie. Naturalnie, że musi się nią opiekować dobry trener, gdyż w przeciwnym wypadku grozi zawsze zmarnowanie — najgroźniejszy wróg łyżwiarzy.

— Co pan sądzi o czołowych łyżwiarzach polskich?

— W stosunku do lat ubiegłych poziom czołowych łyżwiarzy polskich również się podniósł. W jeździe figurowej panów obok mistrza Polski Iwasiewicza dużą niespodziankę w roku bieżącym zrobił wice-mistrz Staniszewski, który w Zakopanem zwyciężył nawet swego klubowego rywala. Poza tymi dwoma zawodnikami, duże postępy zrobił ostatnio Grobert, Breslauer i Kalor z Katowic, Heinrych z Bielska oraz Noskiewicz i Owczarek z Warszawy...

W jeździe figurowej parami wybija się na czoło para Theur — Rudnicka, która w tegorocznych mistrzostwach Polski omało nie zwyciężyła 7-krotnych mistrzów Polski pary Kowalski—Bilorówna.

Można stwierdzić — kończy p. Jurok — że łyżwiarstwo polskie kroczy obecnie w szybkiem tempie do wielkiego rozwoju i zajmie wkrótce w Europie — jedno z czołowych miejsc.

Poraz 107-my

walczył Furth z IFC Nürnberg

W meczu o mistrzostwo Południowych Niemiec spotkali się onegdaj poraz 107 dwaj wieczni rywale 1 F. C. Nürnberg i Spug. Fürth.

Fürth odniósł nieznaczne zwycięstwo 1:0 i zajmuje teraz pierwsze miejsce przed 1. F. C.

W Berlinie Hertha rozgromił V. f. B. Pankow 7:2 i ma zapewnione zwycięstwo w swojej grupie.

Leader drugiej grupy Tennis Borussia zwyciężył Union Oberschöneweide 4:0.

Z życia klubów

i związków sportowych w Łodzi

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE K. S. „JUTRZENKA.

Podaje się do wiadomości, iż w dniu 26 stycznia o godz. 8-ej w I-szym terminie, zaś o godz. 9-ej w II-gim terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków (iń) K. S. „Jutrzenka" w łaskawie udzielonym lokalu „Hakoahu" przy ul. Piotrkowskiej 83.

Ze względu, iż na porządku dziennym znajdują się sprawy doniosłej wagi, wzywa się członków (inie) klubu do gremjalnego udziału w Zgromadzeniu.

Mecze piłkarskie

we Wiedniu odwołane

We Wiedniu zostały ubiegłej niedzieli odwołane wszystkie bez wyjątku mecze piłkarskie z powodu wielkiej śnieżycy, która nawiedziła stolicę Austrji. Mecze odwołane zostały przez Austrjacki Związek Piłki Nożnej.

Polska reprezentacja narciarska

na Igrzyska Zimowe „Makkabi"

Po eliminacyjnych zawodach narciarskich na Hali Boraczej ustalony został skład drużyny reprezentacyjnej Związku „Makkabi" w Polsce na Igrzyska Zimowe w Zakopanem. Skład reprezentacji jest następujący:

Bieg 18 km.: Mückenbrunn, Warenhaupt, Kaltfuss, Scharfer, Schifelldrünn, Bleu, Weiss, „Erdmann' (Makkabi-Zakopane), Kannengieser, Frey, Silber (Makkabi - Nowy Targ), Wiener, Robinsohn (Bielsko), Dattner (Żywiec).

Bieg 8 km. pań.: Schwarzbardówna, Oberländerówna, Strahlówna (Zakopane), Reibscheidówna (Nowy Targ), Schönfeldówna, Mandelbaumówna (Kraków), Schneiderówna, Weissówna (Bielsko), Enkerówna (Krynica), Fränklówna (Żywiec).

Slalom i zjazd: Scharfer, Blau J., Mückenbrunn, Obeländer, Strahl, Blau E. (Zakopane), Preusser, Neumann, Feiler, Breitbard, Buchner (Bielsko), Katz, Schönfeld, Landmann, Dattner A., Ehrlich, dr. Schinagel (Kraków).

Sztafeta 5x10 km.: Mückenbrunn, Warenhaupt, Oberländer, Scharfer, Schiffeldrün, „Erdmannn', Blau I i II, Kalfuss, Weis, Strahl (Zakopane), Dattner (Żywiec), Kannengieser, Frey, Silber (Nowy Targ), Wiener, Robinsohn (Bielsko), Katz, Landmann, Schönfeld (Kraków).

Sztafeta 3x5 km.: Schwarzbardówna Oberländerówna, Strahlówna (Zakopane), Fränklówna (Żywiec), Schneiderowa, Weissówna (Bielsko), Schönfeldówna, Mandelbaumówna (Kraków), Enkerówna (Krynica), Reibscheidówna (Nowy Targ).

Bieg 12 km. senjorów B.: Feiler, inż. Immerglück, dr. Schneider (Bielsko), Czaj-Goldhuber (Zakopane), Lermer, dr. Spira, dr. Landau, dr. Schinagel (Kraków).

Wymienieni powyżej zawodnicy i zawodniczki wezmą udział w narciarskim obozie treningowym w Zakopanem

Echa Igrzysk Olimpijskich

Ciężkie oskarżenie pod adresem pływaków japońskich

Prasa zagraniczna poświęca ostatnio wiele miejsca sprawie dość osobliwej. Oto amerykańskie sfery pływackie rzuciły ciężkie oskarżenie pod adresem japońskich zwycięzców olimpijskich. — Znakomity trener amerykańskich drużyn pływackich Mann zarzuca pływakom japońskim, że w czasie Igrzysk zażywali różnych środków dopingujących.

Oskarżycielom chodzi również o to, że bezpośrednio przed zawodami trenerzy japońscy wstrzykiwali swym zawodnikom jakieś nieznane środki chemiczne, które powodowały u zawodnika wzmocnienie samopoczucia, głębszy oddech, wzmacniały serce i t. d.

Ponieważ przepisy międzynarodowe wyraźnie zabraniają używania środków wzmacniających, przeto amerykanie domagają się przeprowadzenia energicznego dochodzenia.

Japończycy wyśmiewają oskarżycieli, twierdząc, że zarzuty te są gołosłowne, niemniej jednak sprawa ta wywołała w sferach sportowych kolosalne zainteresowanie i należy oczekiwać że przeprowadzone zostanie energiczne dochodzenie.

Sonia Henie broni

tytułu mistrzyni świata

Wbrew zapowiedziom jakoby Sonia Henie wycofała się z czynego udziału w życiu sportowem, prasa niemiecka donosi, że mistrzyni świata zgłosiła swój udział w tegorocznym turnieju o mistrzostwo świata, który odbędzie się w dniach 11 i 12 lutego w Sztokholmie.

Łódzcy hokeiści

zwyciężają w Zgierzu.

W niedzielę odbył się w Zgierzu towarzyski mecz hokejowy, między łódzkim Triumfem, a zgierskim Strzelcem Zwycięstwo odniósł w stosunku 5:2 (2:0, 2:1, 1:1) zespół łódzki, mając w pierwszych dwuch tercjach przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla Triumfu zdobyli Dressler 3 i Dietdich 2.

Dwa rekordy światowe

Thunberga pobite w Davos

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w Davos norweg Engnestangen pobił dotychczasowy rekord światowy należący do Thunberga w biegu na 3,000 mtr., uzyskując czas 5:19.2.

Również dotychczasowy rekord światowy w biegu na 500 mtr. został na tych zawodach pobity. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Engnestangen w czasie 42,5. Czas Thunberga który zajął drugie miejsce wyniósł 43,5.

Ostatnie spotkania

o mistrzostwo hokejowe Łodzi.

W bieżącym tygodniu odbędą się jutro i pojutrze t. j. w środę i czwartek mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu, które nie zostały rozegrane w wyznaczonych kalendarzykiem terminach, a mianowicie w środę o godz. 19-ej odbędzie się na lodowisku w Helenowie, ciekawy mecz o mistrzostwo między Union - Touringiem a Strzelcem ze Zgierza, zaś w czwartek o godz. 18-ej na lodowisku ŁKS-u, rozegrała swói ostatni — mecz o mistrzostwo orkęgu ŁKS z Makkabi.

Zaznaczyć należy, że ŁKS ma już prawie zapewniony tytuł mistrza Łodzi i w nadchodzącą niedzielę ma rozegrać mecz eliminacyjny z mistrzem Torunia. Zwycięzca tego meczu weźmie udział w mistrzostwach hokejowych Polski w Karynicy, które odbędą się w przyszłym tygodniu.

Mistrzem Torunia w hokeju został w roku bieżącym tamtejszy TKSZ

Mistrzostwa bokserskie

Zw. Strzeleckiego odbędą się w Łodzi.

W roku bieżącym odbędą się pierwsze mistrzostwa Polski związków strzeleckich w boksie. Mistrzostwa te odbędą się w Łodzi w drugiej połowie marca, przyczem wszystkie okręgi z całego kraju przyślą swe drużyny złożone z najlepszych pięściarzy.

W związku z tem dowiadujemy się, że mistrzostwa związku Strzeleckiego okręgu łódzkiego zostaną rozegrane w lutym

ŁKS. organizuje zawody bokserskie.

W niedzielę, dnia 5 lutego organizuje zawody bokserskie Łódzki Klub Sportowy na które zostali zaproszeni, również znani bokserzy Warszawy, jak Rotholc, Głowacki i in. W zawodach wezmą również udział czołowi zawodnicy lokalni, tak że należy się spodziewać kilku ciekawych walk.

W imprezie tej wystąpi po dłuższej przerwie, spowodowanej złamaniem palca, w meczu Polska — Szwecja, Klimczak, który najprawdopodobniej będzie miał za przeciwnika Głowackiego.

Zimowe mistrzostwa

lekkoatletyczne Polski.

Pierwsze zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się dnia 5 lutego w Przemyślu w hali tamtejszego Ośrodka WF i PW.

Program zawodów został ustalony następująco: 50 m. płotki dla pań i panów, pchnięcie kulą, skok wdal dla panów i skok wdal z miejsca dla pań, skoki wzwyż, biegi na 50 m. dla pań i panów, bieg 3 klm. dla panów, sztafeta 3x800 m. dla panów i skok o tyczce

Zgłoszenia do 28 bm. przyjmuje p. I. Chiger, Lwów, Jagielońska 16. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody indywidualne. Kwatery i wyżywienie dla uczestników bezpłatne.

W zawodach spodziewany jest udział najlepszych zawodników polskich z Kusocińskim i prawdopodobnie Walasiewiczówną na czele.

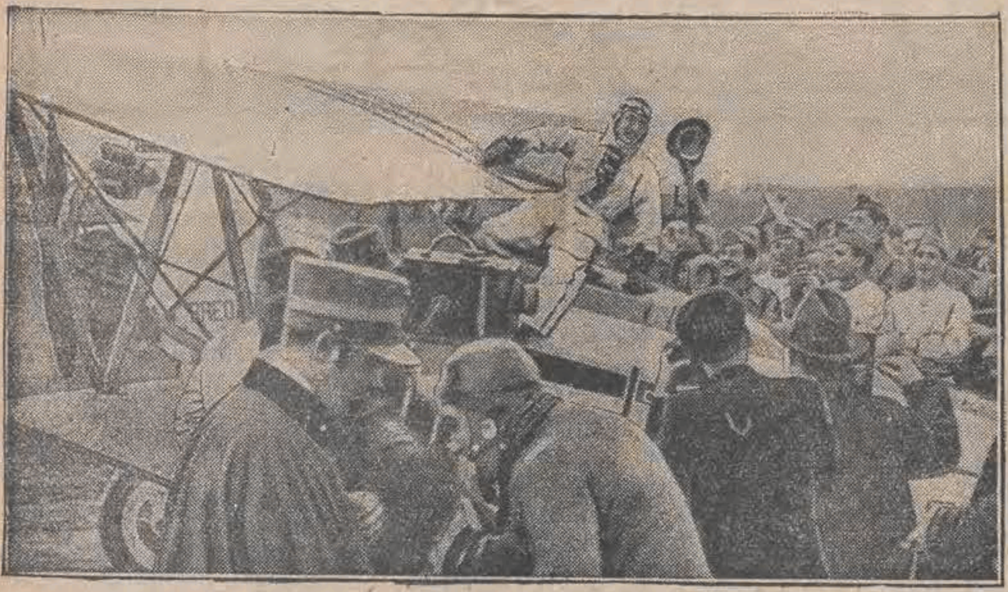

Słynny lotnik włoski Calacichi, ustanowił nowy rekord światowy w locie akrobatycznym „do góry kołami", lecąc w ten sposób 42 minuty i 37 sekund. Na zdjęciu widzimy kapitana Colacichi, witanego owacyjnie po wylądowaniu.

Rząd belgijski uchwalił znaczne podwyższenie podatków. Na znak protestu odbyła się w Brukseli wielka demonstracja kobiet.

W Paryżu panują ostatnio tak wielkie mrozy, że na wszystkich ulicach ustawiono piece koksowe, przy których grzeją się przechodnie.

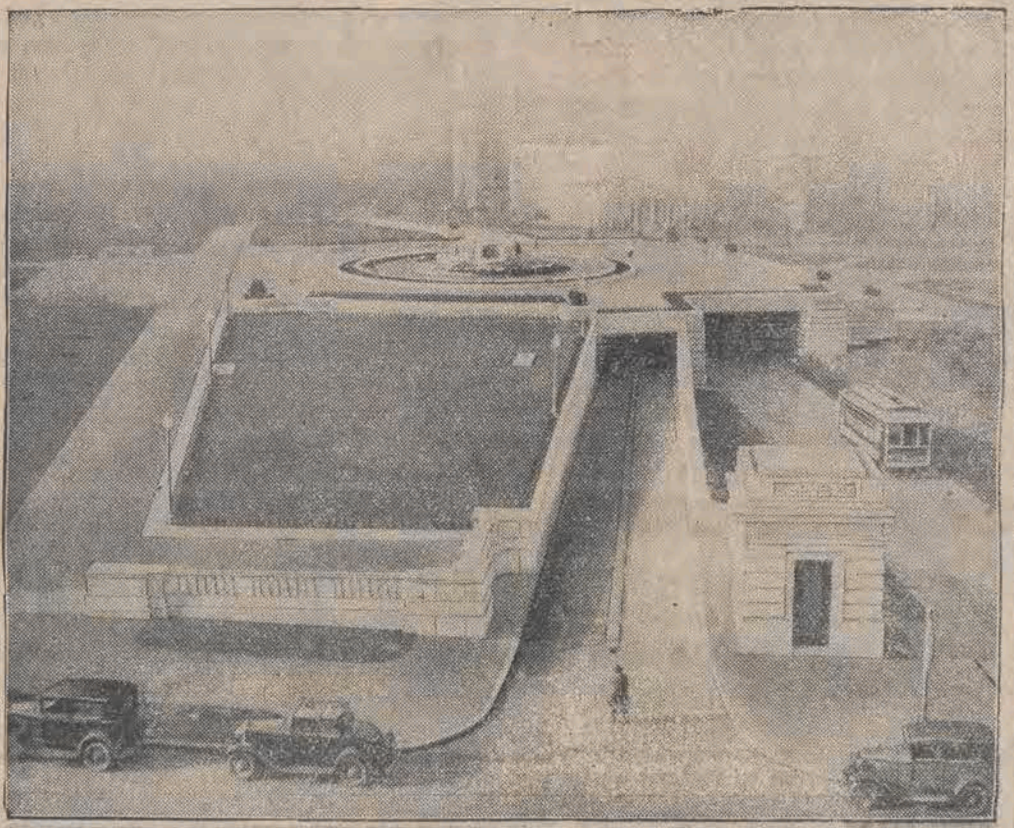

Przed gmachem parlamentu W Waszyngtonie ukończono budowę potężnych, podziemnych garaży, przeznaczonych na samochody dla 361 członków kongresu i 96 członków senatu. Jak widać wszyscy parlamentarzyści amerykańscy Posiadają własne samochody.

Księżniczka Szarlotta, następczyni tronu w Monaco, zrzekła się wszelkich praw do korony na rzecz swego syna, księcia Reniera.

Codzienna nowelka „Expressu".

Zbrodniarz.

W niewielkiej księgarni panował półmrok. Wanda, córka właściciela, była sama. Ojciec przed kilku dniami zachorował, więc musiała go zastępować.

Młodej dziewczynie nudziło się. Gdy znalazła jakiś romans kryminalny, do tego stopnia zainteresowała się tą lekturą, że zapomniała o wszystkich swych obowiązkach.

W najciekawszym momencie, gdy właśnie czytała wstrząsający opis morderstwa rabunkowego, nagle uchyliły się drzwi i do sklepu wszedł jakiś mężczyzna.

Wanda odłożyła książkę, spojrzała na wchodzącego i zamarła z przerażenia.

Młodemu mężczyźnie, nawiasem mówiąc dość przystojnemu i przyzwoicie ubranemu, spływała z twarzy waska struga krwi. Gdy zbliżył się do lady zauważyła, że ma on również pokrwawione ręce.

Wanda odruchowo przysunęła się do telefonu. Należało przecież natychmiast zadzwonić do policji. Obawiała się jednak to uczynić, sądząc, że bandyta wyciągnie z kieszeni rewolwer.

— Czego pan sobie życzy? — wykrztusiła wreszcie ze siebie.

— Chciałbym tylko się umyć — odparł, uśmiechając się dziwnie. — Przypuszczam, że pani mi pozwoli, prawda?

— Proszę, bardzo proszę — rzekła, trzęsąc się ze strachu.

Zaprowadziła nieznajomego do przyległego małego pokojku, w którym na stołku stała miska z wodą.

Nieznajomy zrzucił z siebie palto, a następnie swetr. Wanda odwróciła się szybko, jednakże zdążyła zauważyć, że tajemniczy mężczyzna ma również na ciele szereg zadrapań i małych ranek.

Po kilku minutach nieznajomy wyszedł z pokoiku, odświeżony i uczesany.

— Bardzo pani dziękuję — powiedział. — Jest pani rzeczywiście bardzo uprzejma. Proszę teraz o jakąś lekką powieść.

Wanda podała mu popularny romans kryminalny. Młody mężczyzna nie spojrzał nawet na tytuł, schował książkę do kieszeni i wyciągnął garść banknotów.

— Te pieniądze z pewnością pochodzą z rabunku — pomyślała dziewczyna. — Nie powinam ich wziąć.

Gdy jednak wręczył jej żądaną sumę, obawiała się odmówić przyjęcia.

— Pani jest bardzo miła — rzekł, wychodząc ze sklepu. — Będę już tu zawsze kupował książki.

Po jego wyjściu, Wanda przez dłuższy czas nie mogła ochłonąć z przerażenia.

Nie ulegało wątpliwości, że miała przed sobą mordercę. Widocznie dokonał zbrodni gdzieś w pobliżu. Dlatego właśnie wpadł do niej, by zmyć ślady krwi.

Wanda nie czyniła sobie żadnych wyrzutów. Nie mogła zatrzymać zbrodniarza, przecieżby i ją zamordował.

Nie mogąc dłużej usiedzieć w sklepie, zamknęła go i wyszła na ulicę.

Przedewszystkiem kupiła gazetę. Nie znalazła jednak opisu żadnej zbrodni.

— Dzienniki widocznie jeszcze nie są poinformowane — doszła do wniosku. — Chyba jutro będą o tem pisać.

Na ulicy, przed piekarnią, stało kilka kobiet, które o czemś żywo rozprawiały. Do uszu dziewczyny dobiegły następujące słowa:

— Żal go, ktoby się tego spodziewał? — mówiła jedna.

— Co się stało? — krzyknęła Wanda. — Czy kogoś zamordowano?

— Zamordowano? — wybuchnęła śmiechem jedna z kumoszek. — Mojej przyjaciółce zdechł kotek!

Wanda wzruszyła ramionami. Pobiegła dalej.

W całej dzielnicy panował spokój. Widocznie nikt jeszcze nie wiedział o zbrodni.

Wkrótce Wanda znalazła się w domu. Nie powiedziała ojcu o niezwykłej wizycie, nie chciała go niepokoić.

Przez całą noc dziewczyna nie mogła zmrużyć oczu. Śniły się jej straszliwe napady bandyckie, widziała młodego, uśmiechniętego mężczyznę, mordującego z zimną krwią jedną osobę za drugą.

Nazajutrz rano znów siedziała w sklepie, za ladą. Kupiła wszystkie poranne pisma. Znalazła w nich kilka opisów zbrodni, z których jednak żadna nie została dokonana w jej dzielnicy.

Wanda powoli odzyskiwała spokój.

W południe, gdy znów kupiła jakieś pismo, ogarnęło ją przerażenie.

Na pierwszej stronie znalazła opis wstrząsającej zbrodni rabunkowej, popełnionej przy tej samej ulicy, przy której znajdowała się księgarnia. Za wykrycie sprawcy policja wyznaczyła nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych.

— A więc to on zamordował — zawołała dziewczyna. — Muszę pójść na policję, muszę podać jego dokładny rysopis.

W tej właśnie chwili otwarły się drzwi. Wanda znów skamieniała z przerażenia. Ujrzała mordercę.

— Przyszedłem po inną powieść — rzekł, kłaniając się grzecznie. — Tamta bardzo mi się podobała.

Młody mężczyzna sięgnął do kieszeni po chusteczkę. Jednocześnie wypadło mu jakieś ilustrowane pismo.

Wanda odruchowo rzuciła okiem na fotografie, widniejące na pierwszej stronie tygodnika i wydała ze siebie głośny okrzyk.

Ujrzała zdjęcie boksera, który poprzedniego dnia odniósł wielkie zwycięstwo w walce z wszechświatowym mistrzem. A tym bokserem był młody mężczyzna, którego uważała za zbrodniarza.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.